





# BEZROBOTNI Niemiec zachodnich popierają program KPD

BERLIN, 10. 8.

## Plenum berlińskiej organizacji SED

Dziennik „Neues Deutschland“ zamieścił komunikat o VIII Plenum kierownictwa okręgowej organizacji Niemiec Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wielkiego Berlina, które odbyło się w dniach 7 i 8 sierpnia bieżącego roku.

Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego SED, Walter Ulbricht, wygłosił referat na temat: „Nowy kurs i zadania partii”. W dyskusji nad referatem przemawiali 34 osoby.

Po końcowym przemówieniu Waltera Ulbrichta uczestnicy Plenum uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której witały nowy kurs Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i aprobaty uchwały XV Plenum KC SED.

Jak podało radio Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w Kassel odbyło się zebranie przeszło 450 delegatów z ramienia komitetów bezrobotnych Niemiec zachodnich. Uczestnicy zebrania zaaprobowali program żądań Komunistycznej Partii Niemiec.

Jednym z głównych żądań tego programu jest rozwój przemysłu pokojowego i szerokiej wymiany handlowej ze wszystkimi krajami, co umożliwiłoby zapewnienie pracy wszystkim bezrobotnym. Program domaga się również podniesienia o 50 procent zasiłków dla bezrobotnych.

Program KPD podkreśla, że znaczne polepszenie sytuacji bezrobotnych w Niemczech zachodnich może być osiągnięte jedynie drogą utworzenia rządu koalicyjnego, który opowiedziałby się za wzajemnym porozumieniem między Niemcami, za odbyciem konferencji, czterech mocarstw i pokojowym zjednoczeniem Niemiec.

# Dobrosąsiedzkie stosunki radziecko-irańskie

MOSKWA, 10. 8.

Agencja TASS donosi, że w celu umocnienia istniejących przyjaznych stosunków między ZSRR a Iranem rządy obu stron porozumiały się, że dla zlikwidowania wszelkich rozbieżności w sprawach finansowych, pogranicznych i innych zwolniona zostanie w Teheranie komisja mieszana radziecko-irańska, złożona z przedstawicieli obu krajów.

# Pierwszy piec martenowski w Bulgarii

SOFIA, 10. 8.

Dzień 8 sierpnia był dla budowniczych i montażystów pierwszej w Bulgarii Huty im. Lenina wielkim świętem. Uruchomiono pierwszy piec martenowski. Dnia 8 bieżącego miesiąca dokonano pierwszego wytopu. Bulgaria otrzymała stal wyrobu krajowego.

# List przyjaźni

(Telefonom z Bukaresztu)

Zamieszczamy poniżej wypowiedź członka kierownictwa delegacji młodzieży francuskiej, następującą nam z Bukaresztu przez naszego specjalnego wysłannika.

Byłem w Polsce w ubiegłym roku w czasie wielkiego zjazdu polskiej młodzieży. Po powrocie do Francji opowiadałem naszej młodzieży o wielkim wkładzie pracy i entuzjazmu, jaki wnoszą młodzi Polacy w budowę siły i dobrobytu swojej ludowej ojczyzny. Mówiłem o Nowej Hucie i o Warszawie, o młodzieżowych założeniach wielkich budowli. Z jakże wielkim zainteresowaniem słuchali francuscy chłopcy i dziewczęta o sukcesach w pracy i nauce swoich polskich przyjaciół.

Wielką jest przyjaźń łącząca oba nasze narody, młodzież obu krajów. Wielką jest idea, w imię której splatają się w braterskim uścisku nasze dionie — idea pokoju. I nie rozzerwa ich prowokacyjne poczynania naszego rządu, zamykającego bezprawnie demokratyczne pisma wychodzące z polskiego we Francji czy deportującego na Korsykę działaczy polskich we Francji.

Niecie to i bezowocne próby. Żadne próby rozbicia naszej przyjaźni z wami, młodzi polscy przyjaciele, rozbicia naszej jedności w walce o pokój, nie przyniosą upragnionego rezultatu organizatorom wojen.

Każdy z 2 i pół tysiąca młodych delegatów francuskich, przybyłych z różnych miast i wsi Francji na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, wie, że w młodzieży polskiej ma oddanych przyjaciół w walce o wspólną sprawę — w walce o to, by uchronić świat od zniszczeń. A są wśród nas delegaci o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych. Są członkowie organizacji młodzieży republikańskiej i organizacji „Młodych córek Francji”. Jest wielu delegatów młodzieży katolickiej. Wśród nich — delegaci katolickiej młodzieży robotniczej — „Jeunesse Ouvrière catholique”, jak i dwaj księża. Ponadto w naszym gronie znajdują się również przedstawiciele organizacji miłośników przyrody i wielu młodych Francuzów, którzy nie należą do żadnej organizacji.

Szczęśliwi jesteśmy, że w tych dniach jedziemy się na wspólnym spotkaniu z delegacją młodzieży polskiej. Będzie miał po raz drugi okazję spełnić to, o co prosiła mnie przed wyjazdem młodzież francuska: przekazać młodzieży polskiej najserdeczniejsze życzenia i podziwowania od młodzieży francuskiej, wyrazić najgorętsze życzenia francuskim chłopcom i dziewczętom, straszącymi się w jednym zdaniu — „aby piekna ojczyzna polskiej młodzieży rosła jak najżybciej i jak najlepiej silni jej młodych obywateli”, powiedzieć to wszystko, o czym piszę w tym liście do was, przyjaciele z Polski.

JACQUES GROSMAN

Bukareszt, 9 sierpnia.

# Fala strajków narasta we Francji

## Walka mas pracujących przeciw dekretem rządowym TRWA

PARYŻ, 10. 8.

### Parlamentarna grupa FPK domaga się zwolnienia parlamentu

Według doniesień prasy, sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej skierował w niedzielę do sekretariatu partii socjalistycznej pismo, w którym komunikuje, że wobec rozmachu ruchu strajkowego grupa parlamentarna FPK wzywała przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego do natychmiastowego zwolnienia parlamentu.

Pracownicy poczt, telefonów i telegrafu strajkują nadal na terenie całego kraju, nie dając się zastraszyć rządowymi groźbami zwolnienia z pracy. W poniedziałek odbył się w Paryżu wielotysięczny wiec pocztowców, na którym przedstawiciele CGT i innych central związkowych oświadczyli, że strajk pracowników łączności będzie trwał aż do zwycięstwa.

W całej Francji poczta nadal nie jest rozdzielana, mimo że rząd zmobilizował żołnierzy do tej czynności.

W Algierze przeszło 75 proc. pocztowców wypowiedziało się za nieograniczonym strajkiem.

Trwa strajk kolejarzy w Dunkierce. Zastrajkowali także celnicy Dunkierki i Tuluzji. W Nantes i St. Nazaire urzędnicy państwowi porzucili pracę. W departamentach Nord, Pas-de-Calais, Loire i Gard, jak również w kopalniach potasu w Alzacji odbył się w sobotę 24-godzinny strajk, w którym wzięli udział górnicy, należący do różnych organizacji związkowych. W Wersalu w sobotę strajkowali przez 24 godziny tramwajarze.

Wtorek 11 bm. został zapowiedziany 24-godzinny strajk ołcicerów i marynarzy marynarki handlowej i floty rybackiej. Dokerzy Rouen strajkowali w piątek 7 bm. i w sobotę 8 bm., a dokerzy Dieppe rozpoczęli strajk w poniedziałek.

Krajowe związki zawodowe kolejarzy należące do CGT ogłosiły komunikat, gratulując kolejarzom jedynemu strajkowi, który był potężnym zrywem solidarności i jedności w walce o słuszne postulaty kolejarzy. Również związki zawodowe górników (CGT) ogłosiły podobny komunikat, wzywając górników do zaciśnięcia jedności.

W obliczu potężnego protestu mas pracujących rząd Lanieli usiłuje manewrować. Wyrazem tego jest m. in. oświadczenie ogłoszenia dekrety, a nawet wprowadzenie pewnych zmian w stosunku do pierwotnego ich brzmienia.

## Świat ciagu doby

DYMISJA RZĄDU KASZMIRU

Jak donosi z Delhi Agencja TASS, ogłoszono tam oficjalny komunikat stwierdzający, że rząd Kaszmiru z Szekiem Abdulla na czele został rozwiązany przez szefa tego państwa Karana Singha. Premierem Kaszmiru mianowano Bakszi Gulama Mohammeda.

## Podpisanie dodatkowego protokołu w sprawie handlu między Chinami Ludowymi a NRD

Agencja Nowych Chin donosi, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej i rząd NRD podpisyli 8 sierpnia protokół uzupełniający układ handlowy i platynicy na rok 1953. W myśl protokołu Chińska Republika Ludowa w roku bieżącym dostarczy dodatkowo Niemieckiej Republice Demokratycznej konserw misyjnych i innej żywności na łączną sumę ponad 50 milionów rubli.

ZABIEGI DYPLOMACJI USA

Z Kairu donosi Agencja TASS za prasę egipską, że minister spraw zagranicznych Egiptu, Fawzi przyjął w niedzielę ambasadora amerykańskiego w Kairze, Gaffery. Spotkanie odbyło się na prośbę ambasadora.

Dziennik „Al Ahram” pisze, że rząd USA nawiał rokowania z rządem szeregu krajów, aby zapewnić sobie ich pomoc w celu niedopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

WALKI CHŁOPÓW WŁOSKICH O ZIEMIĘ

Dziennik „Unita” donosi, że chłopcy okręgu Apulia i Lucania, którzy w myśl ustawy o reformie rolnej otrzymali ziemię, prowadzą zaciętą walkę przeciwko b. właścicielom tej ziemi. Wywłaszczeni obszarnej zagarniają, jako opłatę za przekazanie „chłopom grunty do 70 proc. zbóż zebranego przez rolników. Chłopi zmuszeni są również prowadzić walkę przeciwko urzędom, który zaimuje się wprowadzeniem w życie ustawy o reformie rolnej.

## Święto kolejarza na Węgrzech

BUDAPEST, 10. 8.

Dnia 9 sierpnia naród węgierski obchodził święto kolejarza.

Z okazji święta rada przyrodnicza Węgierskiej Republiki Ludowej odznaczyła wielu pracowników transportu kolejowego. „Order pracy” otrzymało trzech pracowników, medal „za pracę socjalistyczną” — 10 osób, „medal pracy” — 20 osób. Ponadto 59 osób otrzymało odznakę honorową „wybitny kolejarz”, a 165 osób — odznakę honorową „za służbę kolejarz”.

# Amerykańskie próby zatrzymania jeńców

## Nowa masakra na wyspie Kożedo

PEKIN, 10. 8.

Korespondent Agencji Nowych Chin w depeszy z Kaesongu podaje szczegóły nowej masakry w obozowym amerykańskim obozie jeńceckim na wyspie Kożedo w dniu 8 sierpnia br., kiedy, jak już donosiliśmy — Amerykanie użyli wobec jeńców wojennych broni palnej i gazów trujących.

Występując przeciwko jeńcom, Amerykanie powoływali się na to, że jeńcy organizowali rzekomo „demonstracje”. Jeden jeńca został zabity, a czterech odnieszony rany.

Powstałe pytanie, dlaczego Amerykanie kontynuują mordowanie jeńców wojennych w przeddzień repatriacji? Strona koreańska — chińska — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — dysponuje wystarczającymi dowodami, z których wynika, że strona amerykańska wciąż jeszcze usiłuje dokonać „selekcji” wśród jeńców wojennych przed repatriowaniem ich. Wypadki na wyspie Kożedo z dnia 6 sierpnia są jedną tyłko z licznych krwawych rozpraw, do jakich doszło ostatnio wobec jeńców wojennych.

Według oświadczeń repatriowanych chińskich ochotników ludowych, w dniu 28 lipca przeszło 600 jeńców — Chińczyków w 12 sektorze obozu jeńceckiego nr 8 na wyspie Czedzudo zażądało, by Amerykanie zwolnili z więzienia jeńców podlegających repatriacji. Amerykanie odmówili i zastosowali gaz rzucający około 300 granatów. Przeszło 200 jeńców wojennych natychmiast odczuło działanie gazu. U wielu z nich wywiązało się silne zapalenie skóry.

Przyznając się do mordowania jeńców, amerykańskie władze obozowe oświadczyły: „Należy przypuszczać, że demonstracje będą trwały aż do zakończenia repatriacji”. Oznacza to, że Amerykanie zamierzają wzmocnić swoje próby zatrzymania jeńców wojennych, uciekając się w tym celu do krwawych rozpraw.

Na posiedzeniu oficerów sztabowych w Panmunzonie dnia 6 sierpnia oficer amerykański przekazał listy z wierzące nazwiska 8.418 jeńców strony koreańskiej — chińskiej, którzy zmarli w obozach jeńceckich od początku wojny. W okresie między 25 lipca a 3 sierpnia w obozach tych zmarło 22 jeńców koreańskich i chińskich.

Według informacji korespondenta, są to dane mocno pomniejszone. Badania przeprowadzone przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w 1951 roku wykazały, że ogólna liczba zmarłych jeńców strony koreańskiej — chińskiej w tym czasie sięgała 13.814 osób. Dalej według danych te same instytucje międzynarodowe, oświadczenia powracających jeńców koreańskich i chińskich oraz zeznań wziętych do niewoli agentów wro-

wych było wielu chorych i ciężko rannych. Zanotowano również powrót w tych dniach z niewoli amerykańskiej 88 jeńców chińskich, którzy zapadli na choroby umysłowe w następstwie tortur amerykańskich.

## Delagacja hinduska w Panmundzonie

PEKIN, 10. 8. 1

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 10 sierpnia przybył tam pierwszy członkowie delegacji hinduskiej, która weźmie udział w pracach komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zgodnie z postanowieniami rozjemcu. Na czele delegacji hinduskiej stoi: sekretarz wydziału ogólnego hinduskiego MSZ, R. K. Nehru i szef sztabu generalnego hinduskiej armii, gen. Thora.

Członkowie delegacji hinduskiej odbyli konferencję z przedstawicielami koreańskojęzycznej komisji repatriacyjnej, gen. Li San - czo i gen. Ting Kuo - ju. W dniu 11 sierpnia członkowie delegacji hinduskiej odwiedzają sztab generalny Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 9 sierpnia przedstawiciele obu stron rozpoczęli ustawianie znaków wzdłuż wojskowej linii demarkacyjnej.

# Wzmaga się ruch obrońców pokoju w Brazylii

Prasa donosi, że w Brazylii przybera na siłę kampania na rzecz rokowań i pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów międzynarodowych.

Jak podaje dziennik „Imprensa Popular”, z inicjatywą młodzieżowego pisma „Novos Rumos” w brazylijskim stowarzyszeniu pracy w Rio de Janeiro odbył się ostatnio masowy wiec pod hasłem „Młodzież powinna odegrać doniosłą rolę w kampanii na rzecz rozwiązania problemów międzynarodowych drogą rokowań”.

Na wiecu przemawiali przedstawiciele brazylijskiego ruchu obrońców pokoju A. Scermon i sekretarz V. Conder oraz inni.

W mieście Campinas (stan Sao Paulo) odbył się wielotysięczny wiec obrońców po-

koju, na którym znany działacz brazylijski C. Ortis wygłosił referat pt. „Rokowania — to droga prowadząca do pokoju”. Uczestnicy wiecu postanowili wysłać depeszę do prezydenta Brazylii Vargasa, w której domagają się, aby przedstawiciele brazylijskiej CNZ zwrócili się do reprezentantów czterech wielkich mocarstw z wezwaniem o rozwiązanie spornych problemów drogą rokowań.

Zgromadzenie ustawodawcze stanu Pernambuco uchwalilo jednomyślnie rezolucję, wyrażającą zadowolenie z zawarcia roziżm w Korei. Rezolucja podkreśla, że „wszystkie rozbieżności dzielące obecnie niektóre kraje mogą być usunięte drogą stosowania na szeroką skalę zasady rokowań”.

Dziennik „Imprensa Popular” publikuje codziennie wypowiedzi wybitnych działaczy społecznych i przedstawicieli świata kulturalnego, którzy oświadczają, że popierają kampanię na rzecz rokowań prowadzoną przez obrońców pokoju.

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do referendum w sprawie rokowań, które odbędzie się w dniach od 1 września do 15 października br.

# Porozumienie Dulles - Li Syn Man

Jak donosi agencja AFP, dnia 7 bm. podpisany został w Seulu tzw. układ o „wzajemnej obronie” między Stanami Zjednoczonymi a marionetkowym reżimem Li Syn Mana. Równocześnie ogłoszono wspólną deklarację sekretarza stanu USA Dullesa i Li Syn Mana, stwierdzającą m. in., że przedstawiciele USA i Li Syn Mana wycofują się z przyszłej konferencji politycznej w sprawie Korei, jeśli konferencja ta w ciągu 90 dni „okaze się bezowocna”. Marionetkowe wojska Li Syn Mana — jak wynika z deklaracji — nie podejmą akcji militarnej jedynie i tylko przed konferencją polityczną i w czasie jej trwania. Oznacza to, że po upływie 90 dni od rozpoczęcia konferencji politycznej Li Syn Mana, w myśl układu z USA, będzie miał „prawo” pogwałcić rozejm i podjąć nowe działania agresywne przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

W kołach postępowych podkreśla się, że agresywny układ Dullesa i Li Syn Mana ma na celu przygotowanie prób pogwałcenia rozejmu w Korei i ma utrudnić pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej.

# WILK W CZEPKU BABCI

Trzeba było coś wymyślić. Po Klesce, poniesionej w prowokacji berlińskiej 17 czerwca, w Waszyngtonie, Bonn i Berlinie zachodnim amerykańscy inspiratory i organizatorzy prowokacji gorączkowo szukali jakiegoś „dalekiego ciagu”. Aż wymyślili...

Pod koniec ub. miesiąca ogłoszono w Berlinie zachodnim, że specjalnie zorganizowane placówki będą wydawać paczki z żywnością pochodzącą z zapasów amerykańskich tym mieszkańcom NRD, którzy się po nie zwrócili.

Na pomysł ten wpadł któryś ze specjalistów zimnej wojny, uważając, że lepiej użyć pewnej ilości żywności dla kontynuowania „operacji berlińskiej” niż czekać, aż żywność tę zjedzą szczeniaki.

O co chodziło organizatorom tej nowej prowokacji? Chodziło o to, by utrzymać stan napięcia w Berlinie, nie dopuścić do normalizacji stosunków, przekroczyć realizację nowej polityki rządu NRD. Wrogowie pokoju chcieli w Berlinie zachodnim zorganizować demonstrację paczkową, aby później przekształcić ją w „spontaniczne” ekscesy w demokratycznym sektorze Berlina. Chodziło im o to, by utrudnić rozmowy na temat pokojowego zjednoczenia Niemiec, o utrwalenie rozbiła Niemiec i szybsze odbudowanie hitlerowskiej Wehrmachtu. Chodziło wreszcie o wyrażanie przyszywowej już „dobroczynności” amerykańskiej. Organizatorzy nowej imprezy pomyśleli także o zwerbowaniu nowych szpiegów, sabotażystów i agentów. Aby mieć ludzi w garści, zarządził, że przy odbiorze każdej paczki trzeba podpisać odpowiedni kwit i że każdy amator amerykańskiej „pomocy” musi podać dokładne dane o sobie z adresem, tak aby agencja imperialistyczna mogła go bez trudu odnaleźć i ewentualnie wykorzystać dla swych celów.

Prowokacja paczkowa spaliła się na panewce. Mieszkańcy NRD wiedzą, że rzekoma „pomoc” amerykańska, to po prostu wilk dla owcy, którą zamierza on pożreć; wiedzą, że organizatorzy tej

imprezy, to ci sami ludzie, którzy za Oceanu organizują blokadę gospodarczą NRD, którzy nie pozwalają na handel wewnątrzniemiecki, którzy skłoniwali bezprawnie należności NRD w Stanach Zjednoczonych, którzy chcieli wygłosić ludność w NRD, aby rzucić ją na kolana.

Z prawdziwych celów tej imprezy zdają sobie również doskonale sprawę mieszkańcy Berlina zachodniego. Bo tam istotnie były demonstracje w związku z akcją paczkową... ale nie takie, o jakie przywódcy bezrobotnych w Berlinie zachodnim demonstrowali przytęskiwko prowokacji paczkowej, dlatego to oni nie dostają zasiłków, dlatego to oni nie dostają zasiłków, Skąd ta nagła i nieoproszona troska o ludność NRD, która przecież nie jest nękana bezrobociem?

W odpowiedzi — jak podają źródła zachodnie — policja zachodnioberlińska brutalnie zaatakowała 6 tys. manifestujących bezrobotnych, przeprowadzając wiele aresztowań. W dzielnicy Kreuzberg szerzono i członkowie miejscowej organizacji partii socjaldemokratycznej uchwalili rezolucję demaskującą istotę „pomocy” amerykańskiej.

Trzeba przyznać, że reakcyjna prasa zachodnia nie próbuje nawet ukryć istotnego oblicza nowej prowokacji. I tak np. francuski „Monde” pisze, że w tej akcji pomocy „kobiety amerykańskie widziały niewątpliwie efektywny gest zimnej wojny”, szwajcarski dziennik „Die Tat” pisze, że „w ramach niemiecko-amerykańskich rozdawców pomocy paczki żywnościowe są bronią wojny psychologicznej”, a „Franc-Tireur” stwierdza wprost, że „w każdej z owych paczek zawarta jest piła”, mająca podciąć podstawy demokracji w NRD.

Trzeba przyznać, że punkty rozdawczy paczek w zachodnim Berlinie znalazły pewną ilość odbiorców. I to „god-

nych” odbiorców. Niemiecka prasa demokratyczna cytując przykłady wziętych klientów „pomocy” paczkowej i tak np. zgłosił się po paczkę zamożny właściciel restauracji w Nauen — Felin Kunze, a także kułak Kükbusch z miejscowości Horzdorf, właściciel 52 morgów ziemi, stada krów i świń.

Flasko akcji paczkowej był oczywiście Agencja zachodnie, jak Agencja Reutersa. AFP i DPA stwierdzają jednoznacznie, choć z zalem, że akcja paczkowa „została w praktyce złamana”, a „Associated Press” dodaje smutnie, że „program paczkowy został w praktyce dobity”.

Kolejki do punktów rozdawczych są, ale... w Berlinie wschodnim, gdzie ludność NRD składa żywność dla głodujących bezrobotnych Berlina zachodniego. Korespondent Reutersa, który wzywał te punkty rozdawcze, stwierdza z ubolewaniem, że przy jednym z nich znalazł oszonek, złożony z 800 ludzi.

Tak więc jeszcze jedna prowokacja amerykańsko-berlińska zawiodła. Znaczący dostawy żywności ze Związku Radzieckiego, który już od pierwszych dni po zakończeniu wojny przyszedł z nieludną i bezinteresowną pomocą ludności niemieckiej, zapewniła zaopatrzenie NRD w artykuły spożywcze, co zmuszało są stwardzić nawet korespondent prasy zachodniej.

Co teraz z kolei wymyślą stale bici strategii zimnej wojny? Trudno przewidzieć, ale cokolwiek by wymyślili — nikt nie oszukaj. Narody Europy, a szczególnie krajów takich, jak Francja, Włochy czy Niemcy zachodnie, „wspólnie managanych” od lat przez rząd Stanów Zjednoczonych, mają wyrobioną opinie o „dobroczynności” wujka Sama — zmuszeni są stwardzić nawet korespondent prasy zachodniej.

Wobec o Czerwonym Kapturku wilk próbował udawać babcie, natomiast na siebie jej czepiek. Ale Czerwony Kapturek mu nie uwierzył. Podobnie jest dziś w Europie, gdzie na widok dziecku doskonale znają kły amerykańskiego wilka. I nikt się na babcie czepiek nie da nabrać.

Sek.



ŻYCIE PARTII

Decyduje treść agitacji

„Dlaczego dopiero teraz zdecydowano włączyć Berli? ... Obok grupy rozmawiających robotników zatrzymał się tow. Górski — agitator. — Powróćcie, że odpowiem na wasze pytanie — zwrócił się do dyskutujących. — Bera — mówił tow. Górski — przez wiele lat maskował się. Chodziło mu o to, aby wkręcić się w zaufanie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. A jednocześnie wycekiwał odpowiedniej chwili dla rozpoczęcia działalności na szkodę ZSRR. Jego rachuby jednak zawiodły. KPZR unieszkodliwiła już niejednego imperialistycznego agenta. Jej czujność i zwartość wokół Komitetu Centralnego specjalizowała zakusy Bera. Jeszcze jedna próba dywersji imperialistycznej skończyła się całkowitą klęską.

czących członków partii i całej załogi. Nie tłumaczył, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, usiłujące przeszkodzić w osiąganiu sukcesów obywateli socjalizmu i pokonaniu imperializmu będą nasyłać swych agentów w celu hamowania postępów naszego budownictwa.

Stąd obowiązek nieustannego ucięcia czujności, paraliżowania w zarodku działalności wszelkich „rogów” naszego narodu. Stąd obowiązek stałego podnoszenia siły partii, doskonałości metod jej kierownictwa, podnoszenia poziomu ideologicznego jej członków.

W dniu, w którym gazety przyniosły radosną wieść o zawarciu rozejmu w Korei, w wykładzie ZPB im. Dubois odbywała się właśnie narada agitatorów. Powiem jednak temat narady brzmi: „Wymiana doświadczeń”, więc ani mówimy o wspomnianym doświadczeniu, ani o rozejmie w Korei, które powinno stać się natychmiast przedmiotem pracy wyjaśniającej wśród załogi.

Wiele inicjatyw, towarzyszące z egzekutywą organizacji partyjnej wykonał ZPB im. Dubois. W zeszłym tygodniu, Zakrzewskiego pod datą 27 lipca bieżącego roku czytamy: Temat — „Rozejm w Korei”, ilość osób — 8, dyskutujących — 3.

Polecenie zostało wypełnione. Ale w jaki sposób, tego z zeszłego tygodnia się nie można. Nie ma bowiem o nim nic, co by dotyczyło treści pogadanki, poświęconej zawarciu rozejmu w Korei.

Spróbujmy uzupełnić dane, zawarte w zeszycie agitatora. Rozmowa z uczestnikami pogadanki wykazuje, że nie znaleźli oni w niej odpowiedzi na wszystkie interesujące ich problemy. Chcieli np. dowiedzieć się, co zmusiło imperialistów

do wyrażenia zgody na zawarcie rozejmu. Nie mógł im na to jednak odpowiedzieć tow. Zakrzewski, dla którego gazeta nie jest bynajmniej i chlebem codziennym. Nie powie im, że pod naciskiem opinii wszystkich uczciwych ludzi na świecie i w wyniku bohaterstwa postawy narodu koreańskiego i ochotników chińskich, imperialiści amerykańscy obawiając się ostatecznej utraty aurytetu wśród swych satelitów — innych państw kapitalistycznych, przycupnęli do muru, zmuszeni byli do podpisania rozejmu. A przecież starannie czytając prasę, nie trudno było dojść wiadnie do takiego wniosku.

Okazuje się, że nie zeszyt ze starannie wypełnionymi rubrykami, ale treść agitacji, celność jej argumentów decydują o skuteczności oddziaływania na masę.

Do agitacji trzeba się dobrze przygotowywać. Potwierdza to przykłady z pracy agitatorów w ZPB im. Dubois.

Abym zdobył sobie zaufanie załogi, nauczyły się wyciągania słusznych wniosków z wydarzeń zachodzących na świecie, trzeba samemu uczyć się, a zwłaszcza nie zaniedbywać codziennego czytania prasy.

Egzekutywa organizacji partyjnej, kierująca pracą agitatorów, powinna wykazywać więcej inicjatyw w kierunku operatywnego instruowania aktywów partyjnego o jego zadaniach w pracy politycznej z załogą. Na żywo, na bieżąco podsuwać trzeba agitatorom zagadnienia, które należy wyjaśnić załogom. Każda informacja dla agitatorów, każda odprawa z nimi powinna omawiać najważniejsze wydarzenia w sytuacji międzynarodowej i uczyć, jak wiazać wydarzenia międzynarodowe z sytuacją wewnętrzną naszego kraju, z życiem danego zakładu.

Tylko taka agitacja — oparta na głębokiej znajomości faktów, nawiązująca do spraw nurtujących załogę, żywa w formie i głęboka w treści, spełnić może wielkie zadania które przed nią stoją — zblizać argumentację wroga i polepszyć wiarę załogi w niezłomność idei walki o socjalizm i pokój.

S. CZARNECKA

Oszczędność obowiązuje

— To wy, towarzyszu Pala, produkuje w walce z odpadkami? To wasze nazwisko umieszczono na pierwszym miejscu na tablicy?

Majster Roman Pala z przedziału obrączkowej w ZPW im. Reymonta jest zakłopotany. I dygota zwręka z odpowiedzią.

— Tablicy, która stoi obok portierni, nie ma co wierzyć — mówi wreszcie. — Miesiące nie zmieniała się na niej wyniki walki o oszczędność surowca. Przed kilkoma miesiącami mój zeszyt rzeczywiście wysunął się na czoło załogi. Umieszczono wtedy na tablicy moje nazwisko. Obecnie — kto najbardziej bije się o zmniejszenie odpadów — nie wiadomo. Współzawodnictwo o oszczędność jak gdyby zamario w naszym zakładzie.

To prawda. Choć dawniej było inaczej. Dawniej — stwierdza prędko i majster — jakoś więcej uwagi poświęcano walce o jak największą oszczędność surowca. Więcej o tę sprawę troszczyła się dyrekcja, personel techniczny, organizacja partyjna i związkowa. O konieczności oszczędzania surowca — mówiono często na posiedzeniach egzekutywy, na zebraniach partyjnych, prowadzono szerokie uświadamiające w grupach partyjnych i związkowych. Miesięczne wyniki współzawodnictwa między majstrami, umieszczane na widocznym miejscu, przyczyniały się do zmniejszenia odpadów. Tablica współzawodnictwa spełniała swą doniosłą rolę, zapoznawała z osiągnięciami poszczególnych zespołów, przysparzała zakładom dużo oszczędzonego surowca. Pięknymi wynikami chlubiły się wtedy ZPW im. Reymonta. Na przykład w IV kwartale ub. r. ku załoga przedziału stojącego bogate formy walki o oszczędność uzyskiwała znacznie mniej odpadów niż to było zaplanowane.

Niektórym majstrom i przedkom zasady oszczędnej pracy mocno utkwily w pamięci. Sprawy oszczędności podtrzymują w świadomości robotników tacy agitatorzy partyjni, jak Stanisław Augustowski, który przy każdym zespole zwraca się z załogą wskazując na skąd, jakie przynosi marnotrawstwa surowca. Podobnie mobilizuje do większej oszczędności przedkoma Bronisława Pawelczyk. Walką z odpadami żyje majster przedziału — Alfreda Flutkówna, która ze szczególną troską pilnuje wykonywania planów zarówno ilościowych, jakościowych, jak i oszczędnościowych. Nieustannie pomaga przedkom, czuśnie przestrzega, aby luźna przedzia nie marnowała się na podłożu, kontroluje wydatki oszczędności uzyskanych przez poszczególne przedki, wie dobrze, która z nich oszczędza, a która marnuje surowiec. Choć wszystkie odpady na sal wazone są razem, Flutkówna porównuje i analizuje wyniki oszczędności osiąganych przez przedki.

W któregoś dnia takie porównanie zle wypadło dla przedkoma Heleny Komalskiej i Cecylii Jakubowskiej, które w swych skrzynkach zgromadziły zbyt dużo odpadów, podczas gdy inne przedki miały odpadów o połowę mniej. Majster Flutkówna przeprowadziła rozmowę z Komalską i Jakubowską, zwróciła uwagę na to, że przedki te nie likwidowały natychmiast zrywów, a czekały aż powstanie „barany”. Przedkom wyjątkowo, że nie widać w ten sposób pracować, że powodują to marnotrawstwo cennego surowca. Takie rozmowy, wskazówki, upomnienia wiele pomagają przedkom. Dlatego zmiłna Alfreda Flutkówna na zaplanowanych 1,8 proc. odpadów ma tylko 1,6 proc.

Nie wszyscy jednak majstrów pracują tak, jak Flutkówna. Na przykład majster Juszczak, Brzeziński i inni dopuścili, że przedziału w pierwszym półroczu miała więcej odpadów niż przewidywał plan.

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Janina Franke, stwierdza, że w pierwszym półroczu sprawa oszczędności surowca ani razu nie była omawiana na zebraniach. Oszczędnością nie interesuje się również rada zakładowa ani kierownictwo zakładu.

Wzrost ilości odpadów odbiła się również na jakości produkcji. ZPW im. Reymonta nie osiągała zaplanowanej jakości, bo „oni się” tu przede wszystkim za planami ilościowymi. Personel techniczny nie potrafi również zapobiegać marnotrawstwu surowca, co szczególnie uwadniają w lipcu, kiedy to nitki nie zostały przywrócić do stanu przyczyn czystych zrywów w przedziału.

Podane wyżej przykłady świadczą dobitnie, że oszczę-

dną drogiego surowca — przedczy czasem — nie jest w zakładzie właściwie rozumiana. A przecież w ubiegłym roku właśnie załoga ZPW im. Reymonta stawiana była za wzór innym, potrafiła bowiem poprzez szereg usprawnień znacznie ograniczyć ilość odpadów, potrafiła walczyć o jak największą oszczędność surowca. Walka o oszczędność została jednak zaniechana. Trzeba więc do niej powrócić jak najprędzej. Stała, codzienna troską o oszczędność surowca wykaże się musi podstawowa organizacja partyjna poprzez szeroki pracę uświadamiającą ze strony agitatorów partyjnych, poprzez ciągłą opiekę majstrów nad przedkami. Każdy zaoszczędzony kilogram surowca — to w konsekwencji obniżka kosztów własnych, to dodatkowa metry tkanin w naszych sklepach. Ci, którzy marnują surowiec — powinni zrozumieć, że skądą samym sobie też skądą swoim braciom i siostrom — robotnikom, że okradają społeczeństwo.

M. S.

Pierwsze wypłaty po wprowadzeniu nowych norm



Słifjierz Alfred z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych ma z czego być zadowolony. Za lipiec zarobił 2.568 zł.

W ub. sobotę w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka i Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych odbyły się pierwsze wypłaty po wprowadzeniu nowych norm pracy w przemyśle metalowym. Wielu robotników, odbierających pierwsze wypłaty, przekonało się, iż dzięki wprowadzeniu nowych norm i wydajnej pracy zarobki wzrosły. Tylko nieliczni, którzy nie pracowali wydajnie — zarobili mniej.

Większość załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych wydatnie przekroczyła wykonanie nowych norm. Nic więc dziwnego, że wielu robotników uzbijać się zaczęło: „Robiłem więcej niż w lipcu, a za lipiec dostałem 2.568 zł. Zarobek towarzysza Jarosława Malczaka wzrósł o 695 zł. Frezkarz Alfreda Malczaka w lipcu zarobił 300 zł więcej.

Pracując według nowych norm — mówi Modliński — przekonałem się, że o wyższym zarobku decyduje tylko własna wydajność. Inni robotnicy — wysoko przekraczający swoje normy, również uzyskali wyższe zarobki. Między innymi formierz Walerian Dotkowski w lipcu zarobił więcej o 600 zł niż w czerwcu. Zarobek ślusza Zdzisława Malczaka wzrósł o 695 zł. Frezkarz Alfreda Malczaka w lipcu zarobił 300 zł więcej.

Większość załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych wydatnie przekroczyła wykonanie nowych norm. Nic więc dziwnego, że wielu robotników uzbijać się zaczęło: „Robiłem więcej niż w lipcu, a za lipiec dostałem 2.568 zł. Zarobek towarzysza Jarosława Malczaka wzrósł o 695 zł. Frezkarz Alfreda Malczaka w lipcu zarobił 300 zł więcej.

Niektórzy jednak robotnicy, pracujący gorzej, otrzymali niższe wynagrodzenie. I tak np. formierz Zasada obniżył swój zarobek o 250 zł. Słu-

Waższe zarobki uzyskali: tokarz Feliks Pokora, szlifkarz Władysław Sarwa i inni. Pierwsze wypłaty w przemyśle metalowym — za pracę według nowych norm — wskazują wyraźnie, że robotnicy, którzy stosują produkcyjne metody pracy i podnoszą systematycznie wydajność, zarabiają więcej. Robotnicy, którzy nie chcą się podnieść do poziomu nowych norm, otrzymują niższe wynagrodzenie. I tak np. formierz Zasada obniżył swój zarobek o 250 zł. Słu-

Będziemy produkować co raz lepsze i estetyczniejsze tkaniny

Chcemy, aby szerokie rzesze społeczeństwa ubierały się ładnie i estetycznie, chcemy, aby meble w mieszkaniach ludzi pracy miały piękne, wzorzyste obicia, aby w mieszkaniach, w stołówkach zjawiały się artystycznie wykonane obrusy i linie — słowem — chcemy ubierać się i mieszkać estetycznie i kulturalnie — oto jakie zadania postawił sobie Instytut Wzornictwa Przemysłowego przy MPL. I stwierdził, że w dużym stopniu zadanie to wykonuje.

Przekonał nas o tym pokaz kolekcji tkanin, zorganizowane w Warszawie przez centralne zarządy przemysłu jedwabniczego, wełnianego, zgrzebnego i włókien litych. Wielki krok naprzód uczyniono w zwałowaniu narzeczono nam przed wojną przez kapitalizm starego kosmopolitycznego wzornictwa, poczęto coraz głębiej i umiejętniej sięgać do bogactwa kultury ludowej, przepalając nowe, socjalistyczne wzornictwo duchem kultury ludowej. Coraz więcej jest nowych, pięknych wzorów.

Wprowadzono także gamy barw pastelowych w tkaninach na sukienki kobiece (30 proc. wełny). Wielką nowością są tkaniny składające się w 85 proc. z wełny i 15 proc. ze stielonu, odznaczające się dużą trwałością.

Mezycyżni i kobiety będą mogli żyć płaszczami z zamazu o ciekawych estetycznych barwach. W naszych sklepach znajdzie się duży wybór imitacji samodzielną na marynarki i płaszcze.

Na każdym kroku widać w przemyśle wełnianym troskę o wzbogacenie wachlarza kolorystycznego, o to, aby zaopiekować nawet najbardziej wybredny gust odbiorcy.

W 1953 roku wyprodukowano 460 nowych wzorów. Na rok 1954 przygotowuje się ich 800. Jeżeli dodac do tego, że każdy wzór drukarski wykonywany jest w 5 — 10 zestawieniach kolorystycznych, to można ufać, że jeszcze w roku bieżącym, a szczególnie w przyszłym, każdy będzie mógł wybrać sobie odpowiadający mu wzór i artykuł.

Znacznie zwiększyła się także ilość artykułów. W 1952 roku w przemyśle jedwabniczym ilość tkanin obejmowała 61 asortymentów, w 1953 — 85 asortymentów, zaś w 1954 będzie ich aż 120. Wprowadzane są wiele tkanin o splotach fantazyjnych: w kratki, prążki, paski, kostki. Zorzęty o efektach powstających na skutek użycia przędzy fantazyjnych, tkaniny o osnovie z jedwabiu sztucznego i wątku z jedwabiu naturalnego oraz tkaniny jedwabno-steelonowe. W roku przyszłym rozpocznie się produkcję szfonu, nie wyrabianego dotąd w naszym kraju. Wzobogaci się produkcję tkanin krawcowych.

Bardzo interesująco przedstawiały się także pokazy tkanin wełnianych, zgrzebnych i litych. Nowe tkaniny wełniane cechuje obecnie wielki wachlarz wzorów i barw;

Na specjalne podkreślenie zasługują kolekcja Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Litych. Jako jeden z pierwszych przemysłu włókien litych wzornictwo od 1952 roku potrafiło w 100 proc. usunąć stary wzornictwo i drobnomieszczańskim i wymieścić je na nowe wzory, projektowane przez artystów-czerpalących z wzornictwa ludowego takich okragów jak Zakopane. Zaliczają się do oszczędne spalanie młoku wełnowego.

Łódź, ośrodek przemysłu włókienniczego, skupia na swym obszarze największe w Polsce zakłady przemysłu włókienniczego, które zdobywają palmy pierwszeństwa w wykonywaniu planów produkcyjnych, a które w okresie przedwzrostowym stanowią własność prywatną, własność obcych kapitalistów.

Budownictwo przedwojenne poszczególnych fabryk nie było nastawione na troskę o poprawę bytu robotnika i jego warunków pracy. Dewiza fabrykantów było wyciągnięcie maksimum zysku z pracy robotnika. Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa dziś, w Polsce Ludowej, w której wiele uwagi poświęca się higienie i bezpieczeństwu pracy. Na te zagadnienia partia i rząd kładą szczególny nacisk, asygnując poważne kwoty na zapewnienie ludzom jak najlepszych warunków pracy i bytu.

Nasi czytelnicy piszą Kto znajdzie lekarstwo na „koksik“

Od dawna interesuje mnie problem racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem, która regulują odpowiednie przepisy i zarządzenia, a między innymi zarządzenie Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 21. 2. 1951 r., przynajmniej premie dla pracowników obsługujących i nadzorujących urządzenia, wytwarzające parę dla potrzeb przemysłu.

W poszczególnych zakładach przemysłowych zostały utworzone specjalne komisje kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej, które oprócz norm zużycia młku węglowego w kotłowniach, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 17. 1. 1953 r., przewidującą premie dla pracowników za oszczędne spalanie młku wełnowego.

Łódź, ośrodek przemysłu włókienniczego, skupia na swym obszarze największe w Polsce zakłady przemysłu włókienniczego, które zdobywają palmy pierwszeństwa w wykonywaniu planów produkcyjnych, a które w okresie przedwzrostowym stanowią własność prywatną, własność obcych kapitalistów.

Budownictwo przedwojenne poszczególnych fabryk nie było nastawione na troskę o poprawę bytu robotnika i jego warunków pracy. Dewiza fabrykantów było wyciągnięcie maksimum zysku z pracy robotnika. Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa dziś, w Polsce Ludowej, w której wiele uwagi poświęca się higienie i bezpieczeństwu pracy. Na te zagadnienia partia i rząd kładą szczególny nacisk, asygnując poważne kwoty na zapewnienie ludzom jak najlepszych warunków pracy i bytu.

Waższe zarobki uzyskali: tokarz Feliks Pokora, szlifkarz Władysław Sarwa i inni. Pierwsze wypłaty w przemyśle metalowym — za pracę według nowych norm — wskazują wyraźnie, że robotnicy, którzy stosują produkcyjne metody pracy i podnoszą systematycznie wydajność, zarabiają więcej. Robotnicy, którzy nie chcą się podnieść do poziomu nowych norm, otrzymują niższe wynagrodzenie. I tak np. formierz Zasada obniżył swój zarobek o 250 zł. Słu-

Trzeba tylko, aby Centrala Tekstylna głęboko i uważnie przeanalizowała wzory w wymienionych kolekcjach, aby głębiej niż dotychczas poznała potrzeby szerokiej rzeszy konsumentów, pamiętając jednak, że smak odbiorców trzeba kształtować, a nie ulegać pozostałościom drobnomieszczańskości, kosmopolitycznej estetyki, która jeszcze często występuje. Tylko przy głębokim poznaniu potrzeb konsumenta przy właściwej dystrybucji towarów osiągnięty zostanie wielki cel — zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Trzeba tylko, aby Centrala Tekstylna głęboko i uważnie przeanalizowała wzory w wymienionych kolekcjach, aby głębiej niż dotychczas poznała potrzeby szerokiej rzeszy konsumentów, pamiętając jednak, że smak odbiorców trzeba kształtować, a nie ulegać pozostałościom drobnomieszczańskości, kosmopolitycznej estetyki, która jeszcze często występuje. Tylko przy głębokim poznaniu potrzeb konsumenta przy właściwej dystrybucji towarów osiągnięty zostanie wielki cel — zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Trzeba tylko, aby Centrala Tekstylna głęboko i uważnie przeanalizowała wzory w wymienionych kolekcjach, aby głębiej niż dotychczas poznała potrzeby szerokiej rzeszy konsumentów, pamiętając jednak, że smak odbiorców trzeba kształtować, a nie ulegać pozostałościom drobnomieszczańskości, kosmopolitycznej estetyki, która jeszcze często występuje. Tylko przy głębokim poznaniu potrzeb konsumenta przy właściwej dystrybucji towarów osiągnięty zostanie wielki cel — zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Trzeba tylko, aby Centrala Tekstylna głęboko i uważnie przeanalizowała wzory w wymienionych kolekcjach, aby głębiej niż dotychczas poznała potrzeby szerokiej rzeszy konsumentów, pamiętając jednak, że smak odbiorców trzeba kształtować, a nie ulegać pozostałościom drobnomieszczańskości, kosmopolitycznej estetyki, która jeszcze często występuje. Tylko przy głębokim poznaniu potrzeb konsumenta przy właściwej dystrybucji towarów osiągnięty zostanie wielki cel — zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Dom przodownic

W kancelarii, będącej zarazem radiowęzłem DMR im. Zoi Kosmodemińskiej, przy ulicy Żeromskiego 156, panuje dziś niezwykle ożywienie. Kilka dziewcząt przetrząca po raz ostatni teksty audycji, jedna powtarza na głos wiersz. Zespół radiowy jest już gotów. Przekraczają żółką radiodziennika, włączają mikrofon. Można mówić.

W świetlicy podnoszą się znad gazet, znad szachownicy głośno dziewcząt. W czystych, czterostopowych pokojach dziewczęta przerywają lekturę, pisanie listów. Głos ich koleżanki, lubianej przez wszystkie, Mariolki Grzeszczak, instruktorki kulturalno - oświatowej, każe przerwać wszystkie zajęcia.

Wielkie było potrzebne — pomogło ruszyć pracę samorządu. A wyniki szkolenia? Ukończyło je 180 osób. Potem zorganizowały balet, kolo sportowe, budowa boiska do siatkówki, dekoracja świetlicy i całego domu.

„Nadawać będziemy audycje w związku z IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Dziś pierwsza...”

Niedzielną, wczesny ranek. Dworzec Kaliskich przepełniony młodzieżą. Z różnych stron dobiegają radosne okrzyki, wesole śmiechy. Wreszcie podstawaiony zostaje specjalny pociąg dla tych młodych chłopów i dziewcząt z Łódzkiej DMR. Zebrało się tu ich znacznie więcej niż tysiąc, by pojechać na swój grońniczy zlot.

Z załadowanej trybuny na polanie nad Lindą schodzi Janina Mosur, Aleksandra Koszowiak i Mariola Grzeszczak. Ala niesie dobioy ro raz drugi proporzec. Nie umilkły oklaski, a już dziewczęta otoczyły trójkę, która w ich imieniu odbierała proporzec.

„I teraz słyszą o najlepszych: o Mirce Wojciechowskiej, która ze swoim trzostopowym zespołem przeszła na obszarze czterech stron i wykonuje dziś ponad 120 procent normy. o Jani Mosur, wykonującej normę w 145 proc. Słuchają dędkowanych im płyt.

Wreszcie podają rusza. W kątku przy oknie siedzi Mariola Grzeszczak. Jej koleżanki dalej śpiewają, krzyczą, cisną się wokół kierowniczki, Zofii Piwek — czy to prawda, że znów my otrzymujemy proporzec...”

Co za radość! Mariola ma już nowe plany. — Jest wśród nas teraz 89 proc. przodownic. A czy nie może być więcej — 99, a nawet 100 proc.? Możemy normę zorganizować kolo Wzschchny Radiowej. Kilka dziewcząt należy już do nich. To nam pomoże i w pracy zawodowej i u nas w domu!...

„Mamy jeszcze u nas jedną bumelanckę: taka brunetka, miła na buzi, ale za to próżniak.”

„Budujemy Polskę świątlich, szlachetnych ludzi”. Takie hasło zdobyła świetlica DMR im. Zoi Kosmodemińskiej. Z wielu hasel umieszczonych w świetlicy, stołówce, na korytarzach to jest mieszkancom DMR najbliższe.

„Budujemy Polskę świątlich, szlachetnych ludzi”. Takie hasło zdobyła świetlica DMR im. Zoi Kosmodemińskiej. Z wielu hasel umieszczonych w świetlicy, stołówce, na korytarzach to jest mieszkancom DMR najbliższe.



Potem zorganizowały balet...



